

## KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 5 Października r. s. 1828 Roku.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt Petersburg dnia 25 września.  
(z Ruskiego Inwalida.)

## Najwyższy Reskrypt,

Wydany do P. Jenerał-Gubernatora Noworossyjskiego i Bessarabskiego.

Hrabio Michale Siemienowiczu! Przy osobistém obejrzeniu zakładającego się w Odessie szpitalu wojskowego, przyjemnie Mi było widzieć skuteczny tok robót i okazujący się porządek tego zakładu. Odpowiada on zupełnie wzorowej gorliwości, z jaką obywatele Odessy mieli udział w tej, powszechnie pożytecznej rzeczy, a której błogosławić będzie wielu wojowników, skaleczonych lub niemocą zdjętych na usługę oyczyzny. Przypisując ściśle wypełnienie Moich zamiarów rozsądnym WPana rozporządzeniom i niezmordowanej czynności, za słuszną uznaję oświadczyć WPanu zupełne moje zadowolenie. Razem też poruczam WPanu oświadczyć szczególną Moją życzliwość całemu zgromadzeniu mieyskiemu, które okazało w tym razie chwalebne swe uczucia, Naczelnikowi miasta Odessy Bohdanowskiemu i wszystkim trzędnikom, do dozoru robót użytym.

Jestem ku WPanu zawsze przychylny.

Na autentyku Własną Jego CESARSKIEY Mości ręką podpisano:

NIKOLAJ.

Odessa dnia 20  
sierpnia 1828 r.

## WIADOMOŚĆ OD WOYSKA DZIAŁAJĄCEGO.

O działaniach Korpusu Oddzielnego Kaukazkiego, dnia 20 sierpnia.

Nazajutrz po wzięciu Achałcychu, Jenerał-adjutant Hrabia Paskiewicz-Erywański wystąpił Jenerał-porucznika Xiążęcia Wadolskiego z oddziałem, dla zdobycia twierdzy Acchur, leżącej na samej drodze z Gruzji. Załoga twierdzy, złożona z 500 łazów, wspieranych przez 1000 mieszkańców uzbrojonych, zrazu okazała zamiar bronięcia się, tusząc w niezmiernie mocnym położeniu twierdzy, a osobliwie cytaelli, leżącej na wysokiej skale, opasanej kilką piętami wałów, a mającej tylko przystęp wąską ścieżką. Pierwsze propozycje względem poddania twierdzy były bezskuteczne; ale później, kiedy Jenerał-porucznik Xiążę Wadolski postąpił kilku mieszkańców Achałcychskich, celem skłonienia do postuszeństwa i doniesienia o losie, jaki spotkał samą twierdzę Achałcych, i razem, gdy sam ruszył z wojskami ku twierdzy, przestraszeni mieszkańcy Acchuru, spieszenie poddali twierdzę, prosząc o zmiłowanie; załoga zaś, korzystając z czasu układow, ukryła się w wąwozach gór okolicznych.

W twierdzy zabrano 14 dział, 6 chorągwi, zapasy wojenne i nieco zapasów żywności.

O działaniach pod twierdzą Sylistryą, po dzień 30 sierpnia.

Na górach, zajętych przez nas w rozprawie d. 16 sierpnia, dokończono dwóch redut, i postawiono działa wielkiego kalibru jako też moździerze, których ogień mocno trwoży twierdzę; i kilka razy wszczynał w niej pożar.

D. 30 sierpnia, oddział turecki do 5 tysięcy, który się niespodzianie zjawił blisko wsi Tatarycy, odpart przewagą sił swoich nasz łencuch na drodze Turtukayskiej, i pomknąwszy się szybko ku twierdzy, zdołał połączyć się z wojskami, wysłanemi z niego na jego spotkanie. Wzmocniwszy się tym sposobem, nieprzyjaciół rzucił się na dwie nasze najbliższe reduty; ale pomimo małego znaczącej liczby naszej załogi, został odpędzony; w ówczas cała massa jazdy tureckiej rzuciła się na oddział Jenerał-porucznika Kreyca, lecz także bezskutecznie. Jenerał ten, wytrzymawszy pierwsze natarcie nieprzyjaciela, dał czasu pospieszenia wysłanym na jego wzmocnienie wojskom, i w ówczas atakując Turków, odpart ich pomimo przewagi sił, i przegnał do twierdzy. Nieprzyjaciół, przynaglony cofać się pod gradem kartaczów z naszych redut, przypłacił znaczną stratą swoje targnienie się: zostawił on na mieyscu 200 trupów, oprócz uwieczionych z sobą zwyczajem Turków; nieco ludzi zabrano w niewolę. Z naszej strony zabito do 60 ludzi, raniono 8 oficerów i 90 z rang niższych.

Pod Szumłą, wojska nasze są w dawniejszym położeniu. D. 9 września oddział piechoty nieprzyjacielskiej zbliżył się do jednej z naszych redut, ale kilką wystrzałami z dział został rozproszony.

O działaniach pod twierdzą Warną, od d. 10 do 14 września.

Roboty około oblężenia zbliżają się do ukończenia zupełnego; dwa wyłomy całkiem prawie są gotowe, i za pomocą przykopów kosзовych, otwiera się przejście przez fosę.

W stronie południowej względem twierdzy, naprzeciw naszego oddziału, rozłożonego blisko przylądka Galaty, ukazał się w tych dniach oddział wojsk tureckich, przybyłych od rzeki Kamcziku.

W nocy z d. 13 na 14 września, zdobytą została szturmem reduta turecka naprzeciw centrum blokady twierdzy. Półk Nizowski, pod dowództwem Półkownika Xięcia Prozorowskiego, rzucił się prosto do szturm, niedawszy żadnego wystrzału, i wypędził bagnietami załogę turecką z reduty, wyklówszy przeszło 100 ludzi. Przytém na nieprzyjaciółu zdobyto jedno działo, 3 chorągwie i część obozu; z naszej strony postradano w poległych i ranionych do 40 ludzi z rang niższych i dwóch ober-oficerów.

Sankt Petersburg, dnia 26 września.

(z Ruskiego Inwalida.)

Dnia 14 lutego r. b. w Województwie Kałiskim, w obwodzie Wieluńskim, w miasteczku Wieruszewie, 13letni syn żydowski Jonasz, wszedłszy na środek rzeki Prośny, dla nabrania wody, załamał się pod lód i tonąć zaczął. Na krzyk jego, chociaż zbiegło się na brzeg wiele ludzi, nikt jednak nie odważył się podać ręki tonącemu, widząc oczywiste dla siebie niebezpieczeństwo, z przyczyny kruchości lodu i znacznej głębokości rzeki. Naostatek przybiegł tam, znajdujący się w témże miasteczku, na stanowisku kordonowém, Dońskiego półku Kozackiego Podpółkownika Katasnowa 2go, kozak Leuchin, i przenikniony miłością



bliźniego dopełził, za pomocą dzidy, po lodzie, do tego miejsca, gdzie owo dziecko pasowało się ze śmiercią, a dołożywszy sił wszystkich, zdołał wyciągnąć je na brzeg, i tym życiem ocalił.

JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ CIESARZEWICZ, o tym, miłością bliźniego tchnącym postępkę kozaka *Leuchina*, raczył przełożyć CESARZOWI JEGOMOŚCI, i JEGO CESARSKA MOŚĆ NA Y MIŁOŚCI WIEY udarować za to kozaka *Leuchina*, medalem srebrnym, na wstążce orderu S. Włodzimierza, z napisem: *za ocalenie ginących*, i 25 rub. as.

— Główno-Dowodzący zgą armiją, Jenerał Marszałek polny Hrabia *Witgenstejn*, domość JEGO CESARSKIEY MOŚCI, że w czasie pożaru, który się zdarzył d. 18 stycznia r. b., w cynucie Orgiejewskim we wsiach Kałmyckich, w domu tamecznego mieszkańca *Roliana*, Dońkiego pótku Kozaków Podpółkownika Uriupńskiego kozak *Alimów*, narażając własne życie na niebezpieczeństwo, rzucił się w płomienie i wyniósł z palącej się izby, zachwycone ogniem: żonę *Roliana* i troje małoletnich dzieci.

Po przełożeniu CESARZOWI JEGOMOŚCI o takim, miłością bliźniego tchnącym czynie kozaka *Alimowa*, JEGO CESARSKA MOŚĆ NA Y MIŁOŚCI WIEY udarować go raczył medalem srebrnym, do noszenia na wstążce orderu S. Włodzimierza, z napisem: *za ocalenie ginących*, i 25 rub. as.

(z Gazety Handlowey.)

Pocytujemy za rzecz potrzebną, udzielić czytelnikom naszym niektóre wiadomości o nowej pożyczce Rządu naszego, odkrytej w Hollandyi, przez pośrednictwo PP. *Hope* i *Komp.* Pożyczka ta może się rozciągać do 18 milionów złotych holenderskich (co uczyni do 36 milionów rubli as.); rozdzielona jest na trzy serye czyli części, każda z 6ciu milionów złotych. Po napełnieniu pierwszej części, od woli Rządu zależeć będzie przedłużać lub przerwać pożyczkę dwóch drugich części. Procentów corocznych naznaczono, jak i od poprzednich naszych w Hollandyi pożyczek, po 5½ na rok; na opłatę kapitału przeznaczony jeden procent. Sposób opłaty rzeczoney pożyczki jednakże różni się od dawniejszych, (t. j. holenderskich) tém, że summa procentów, przypadających do wypłacenia później części kapitału, łączona będzie do summy corocznego umorzenia: tym sposobem cała pożyczka niechybnie ma być wypłaconą w ciągu 37miu lat.

Podług wiadomości, na wiarę zasługujących, temi dniami otrzymanych, pożyczka ta sprawiła w Hollandyi przyjemne wrażenie: w jednej dobie więcej niż połowa pierwszej seryi została już napełniona po 99 za 100. Umiarkowana ilość pożyczki, zamiar napełniania jej stopniami i prawo przerwania dwóch następnych seryach, przekonały publiczność tameczną, że pożyczka ta nie jest skutkiem natrętnej konieczności, lecz tylko środkiem przezorności na przypadek przedłużenia się wojny.

Nie wątpimy, że i nasza publiczność odda sprawiedliwość mądrym przewidywaniom Rządu naszego, który wcześniej opatrzywszy środki zapasów na przypadek mogącej wydarzyć się ich potrzeby, tym samym oddała od Państwa środki uciążliwe, czyli z prawdziwemi zasadami finansów niezgadające się. A co się tyczy warunków tej pożyczki, to jest niezaprzeczoną, że one są całkiem korzystne.

— Taż gazeta umieściła następujące ogłoszenie od Sztabu Morskiego: Administracya Jenerał-Hydrografa Sztabu Morskiego JEGO CESARSKIEY MOŚCI, za obowiązek sobie poczytując obwieścić dla wiadomości Rossyjskich i innych krajów żeglarszy, że na morzu Białém, na przykładu Świętym (Св. Ночь) 300 sążni od jego końca, na wierzchołku, wyniesionym od powierzchni małej wody 70 stóp, postawiona została, oprócz znajdujących się dotąd na tém morzu znaków, jeszcze wieża drewniana, wysoka na 6 sążni, pomalowana białą i czerwona farbą. Wieża ta daje się postrzegać zpoza brzegu na NW. 58°, kiedy horyzont jest czysty, o 10½ mil.

— Czynią się tu poprzednicze urządzenia do zabudowania i zaprowadzenia Instytutu Technologicznego. Będą w nim dla młodzieńców ze stanu mieskiego wykładane teoretyczne i praktyczne nauki, potrzebne do wyższego działania w fabrykach; szczególnie zaś przyymowani będą sieroty, po ścisłym jednakże wyborze ze względu na przymioty fizyczne i obyczajowe. Spodziewać się należy, że ten instytut zaradzi wcale dotykalnemu u nas niedostatkowi. Powiadają, iż z czasem i w innych miastach założone będą podobne instytuty, a na pierwszy początek St. Petersburg wydał się miejscem naydogodniejszym, dla tego, że tu są wszystkie potrzebne mu pomoce. W swoim czasie doniesiono będzie publiczności o tym instytucie z większemi szczegółami: uczynimy tylko uwagę, że i z innych miast mogą być w nim uczestnikami nauki, i że podobno do tego instytutu przyłączona będzie szkoła publiczna rysunku. — W niedługim czasie doniesiemy o mającej być na przyszłą wiosnę wystawie wyrobów fabryk naszych, do której umieszczenia ogromne salony ukończone zostaną tej jesieni.

— Udoskonalenie rolnictwa, oczyszczenie lasów i osuszenie błot, sprawują widoczną odmianę klimatu: od niejakiego czasu mrozy u nas zaczęły być nie tak mocne, a zimy nie tak długie, jak bywały dawniej. Przyjeżdżający z jarmarków lipskiego i frankfortskiego powinni byli to postrzedz, dla tego, że przywiezione przez nich futra zakazane i szuby, przewyższające tę ilość, jaką podróżnemu na sobie mieć pozwolono, zazwyczaj pograniczne nasze Tamożnie u nich odbierają i konfiskują. Przy tém wszystkiém, nie od rzeczy zdaje się ponowić o tém uwiadomienie dla wiadomości powszechnych.

*Tyflis dnia 5 września.*

(z Ruskiego Inwalida).

Gruzja, jedyną może jest krainą, odznaczającą się różnaitością klimatu. Skwar i zimno, śnieg i deszcz, bardzo często przytrafiają się w Gruzji spótcześnie, na niewielkiej przestrzeni ziemi. O 8 lub 10 wiorst od Tyflisu, znajduje się na wysokiej górze, mała dolina, zwana Kodźori, gdzie klimat całę jest różny od Tyfliskiego. Kiedy w Tyflisie gorąco dochodzi w cieniu do 30 stopni i więcej, w ówczas na Kodźorze nie przewyższa 15 stopni. Przyczyną tego jest wyniosłe położenie miejsca. Kodźori było letniem siedliskiem Królów Gruzyskich, a rozwaliny murowanej budowy, dowodzą, że tu niegdyś był pałac. Od czasu ustanowienia w Gruzji Rządu Rossyjskiego, Główno-Zarządzający, unikając tyfliskiego skwaru, udawali się na Kodźorę, i mieszkali w namiotach. Teraźniejszy P. Wojeanny, Gubernator Tyfliski, Jenerał-adjutant *Sipiagin*, wystawił na Kodźorach w krótkim nader czasie prześliczny dom murowany, w którego sali urządzone jest bardzo piękna fontanna, tak potrzebna do ochłody w gorącym klimacie. Miejsce położenie Kodźori, bardzo jest piękne. Chmury przesuwają się prawie nad samą głową, a czasem ścielą się po ziemi. Naprzeciw domu znajduje się las; na lewo widać jezioro słone, leżące w dolinie, o 20 wiorst od Kodźory; z prawej strony, na szczycie wysokiej góry, są rozwaliny zamku, który należał do sławnego w starożytności najezdnika *Korohli*, będącego postrachem mieszkańców okolicznych. Podanie o nim dochodziło się w pieśni narodowej Tatarskiej, na jego pochwałę ułożonej. Przy jasnej pogodzie widać z Kodźory znakomity Kazibeg.

*Twierdza Chertwis.*

(Journal de St-Petersbourg.)

Góry Czyldyrskie, które przerzynają część paszalików: Karsu i Achałcychu, nie przedstawiają wyraźnego pasma, a rozciągają się w różnych kierunkach. Wznoszą się coraz znacznie ponad powierzchnią morza, jak to się daje postrzegać z leżących, w czasie największych upałów, po niektórych miejscach śniegów, i z bystrości rzek, które spadają z ich szczytów, a z których główniejsza jest Kura. Część naywynioślejsza tych



gór, między Karsem i Achałcym, znajduje się blisko jeziora Czyldyr, o 30 wiorst od tej ostatniej twierdzy. Tu właśnie dają się postrzegać w miesiącu lipcu pierwsze kwiaty wiosenne, oraz rośliny, nie tracące swojej świeżości, jako też kilka dni pogody, bez gęstej mgły i nagłych spadów gradu i dżdżu.

U spodu tej góry otwiera się obszerna równina, na której potoki z gór łączą się ze strumieniami, wychodzącymi z jeziora Taporowana, i formują rzekę tegoż imienia, która obmywa z jednej strony mury fortecy Achałkału i łączy swoje wody w tym miejscu z wodą Gendara-Czai. Nie widać bynajmniej lasów na wierzchu gór Czyldyrskich i na równinie Achałkału; dalej, ku granicy Kartalinii, napotykają się drzewa, właściwe klimatowi północnemu, jakimi są: brzozy, sosny, i t. d. na płaszczynach niskich rzeki Kury i wpadające do niej Taporowany, rosną drzewa właściwe klimatowi umiarkowanemu, jako to: topole, drzewa orzechowe, morelowe, wione macice, i t. d. Przy złączeniu się tych dwóch rzek, leży na niedostępnej skale twierdza *Chertys*, należąca do pażaliku Achałcyskiego, gdzie się łączą drogi z Ardaganu, Achałcyku i dwie inne z Achałcychu, z których ta, co idzie ponad brzegiem prawym Taporowanu, chociaż się zniża ku skałom w odległości prawie 2 wiorst, wymagałaby mniej naprawy, aniżeli druga, w celu wygodnego przeprowadzenia artylleryi. Mosty dosyć mocne są zarzucone na Kurze i Taporowanie, naprzeciw twierdzy samej; prócz tego ostatnią z tych można w wielu miejscach przejść w bród.

Podług powieści mieszkańców, miasto *Chertys*, zbudowane za panowania Greków w Azji mniejszej, przeszło później pod władzę Gruzyczyków, czego dowodzi starożytność kościoła, zbudowanego przez K. ólową Georgii, Tamarę, a potem obróconego na magazyn. Trzysta około lat temu, jak twierdza ta otworzyła swoje bramy Turkom, po wzięciu już przez nich Achałcychu. Podług gminnych podań, Szach Perski Tachmad-kuli bombardował bezskutecznie do tej twierdzy, przeszło temu lat 150. *Chertys* nie miała nigdy więcej nad 200 ludzi załogi.

Fortyfikacye *Chertysu* składają się z twierdzy i cytadelli, która, zbudowana na punkcie najbardziej urwistej skały, wznosi się znacznie wyżej nad pierwszą, i łączy się z nią za pomocą dwóch potajemnych fortek, znajdujących się w stronach ku południowi i wschodowi. Cytadella jest opatrzona czterema wielkimi wieżami, z których trzy mają strzelnice i artylleryę. Prócz tego ma pięć wież półokręgowych, ze strzelnicami dla muskietierów; mury jej, od strony południowej, są wysokie do 20 prawie stop, ponieważ skała ma pewną wydatność. Dla większej obrony wieży zachodniej, przed ścianą południową cytadelli, na wydatności skały, zbudowano ścianę kamienną nakrytą redantem, z dwoma otworami do strzelania z dział. Wewnątrz cytadelli znajduje się 6 magazynów na żywność, lecz, że są z drzewa, nie mogą być bezpiecznymi od bomb.

Twierdza jest otoczona murem kamiennym, od 6 do 10 stop wysokim, a na 4 grubym; od strony południowej i wschodniej, domy, opatrzone strzelnicami, przytykają w niektórych miejscach do tego muru, wzmocnionego sześcią wieżami okrągłymi, lecz, tak małemi, iż niemogłyby wstrzymać artylleryi. Twierdza otacza południową tylko i wschodnią ścianę cytadelli; ma dwie bramy, jeden meczet i 20 domów, z których jeden, należący do Naiba, który umknął przed naszym przyściem, może być użyty na wygodne koszarę dla garnizonu.

W stronie północnej wyprowadzono z twierdzy i cytadelli do rzeki Taporowanu dwa kapońskie sklepienie z kamienia, zakończone u brzegu dwiema wieżami blankowanymi; tym sposobem załoga może bezpiecznie opatrywać się w wodę.

Ze strony południowej i wschodniej łączy się z twierdzą przedmieście, otoczone obszernymi sadami, zawierające 80 domów, jeden meczet, sy-

nałogę, dwie łaźnie, rynek o trzydziestu kramkach i jedenaście młynów na Taporowanie.

Ludność *Chertwisu* wynosi prawie do 600 mieszkańców obojey płci, i składa się: z Turków, Gruzyczyków, Armenianów i Żydów. Ta rozmaitość wyznań sprawia, że wszyscy tolerują się nawzajem co do religii, i daje się postrzegać w tym mieście daleko mniej fanatyzmu, aniżeli gdzie indziej po całej Turcji.

Pod względem wojennym, wzięcie *Chertwisu* daje dwie ważne korzyści armii Rosyjskiej: naprzód, przecięta jedną z dróg komunikacyjnych między twierdzami Achałcym i Ardaganem, co miało miejsce przez wodozbiór rzeki Kury, oraz uczyniło niepodobnym wszelki sposób zaślóków, jakimi mogłyby się wspierać nawzajem te dwie twierdze; gdyż Turcy nie ośmielą się już przechodzić pod ogniem *Chertwisu*, a inne drogi są bardzo trudne, jako przerzniete głębokimi rowami. Powtóre: skoro tylko panowanie nasze na rzece Kura zostało zapewnionem, mieszkańcy tej ludnej i żyznej równiny, zagnani przez wojnę w góry, zaczęli powracać do swoich domów, żąc zboże już dojrzałe, i sprzedawać je naszym wojskom. Tym sposobem, w *Chertwisie* i drugim podobnym zamku, zwanym *Aspindze*, o 12 wiorst niżej, nad rzeką Kura, można urządzić składy zboża, mogącego być w tychże miejscach zmiętym na mąkę, a tym samym ułatwić wyżywienie dla wojska.

FRANCYA:

Paryż dnia 23 września.

(z Gazety Warszawskiej).

Wyścigi konne o nagrody Królewskie 5,000 i 6,000 franków, odbyły się onegdaj na polu *Marsowem* w obecności Monarchy i rodziny jego. Pierwszą nagrodę otrzymał Pan *Cremieux*, właściciel konia, który odległość 4,000 metrów (12,750 stóp reńskich) przebiegł w 5ciu minutach i 3ch sekundach. Drugą zaś dostał Xiążę *Guiche*, którego koń powyższą odległość przebiegł w 5ciu minutach i 10ciu sekundach.

Dziennik *Goniec Francuzki* donosi, iż dnia 21 b. m. przybył tu z Londynu goniec, wysłany do *Geny*, z listami powołującymi Margrabiego *de Rezende* do Londynu, gdzie ma należeć do nowej Rejencji, ustanowionej przez *Don Pedra*, pod przewodnictwem Margrabiego *Palmella*.

Młody malarz z *Tulonu*, nazwiskiem *Le-thuaire*, udał się do tamecznego domu kwarantanny, dla zrobienia wizerunku półkownika *Fabvier*, w ubiorze Albańskim.

— Dnia 24 —

Xiężna *Berry* miała dnia 19 b. m. wyjechać z *Bagnères* i udać się do *Tuluzy*. Spodziewamy się powrotu jej dnia 2 października.

Jedną z gazet wychodzących w *Lugdunie* donosi z *Marsylii*, iż Lord *Cochrane* miał zstąpić popłynąć dnia 18 b. m. na swoim statku parowym *Mercury* do *Tulonu*, szczególnie dla widzenia się z Półkownikiem *Fabvier*, który tam jeszcze odbywa kwarantannę. Na Oceanie krąży statek korsarski, który wszystkie okręty kupieckie, bez względu na ich banderę, rabuje lub zatapia; zdaje się, iż ma kryjówkę swoją przy wyspach *Cap Verd*. Inny statek korsarski marokański szkodzi najwięcej handlowi hiszpańskiemu; trzeci zaś zatrzymuje wszystkie okręty, lecz je potem uwalnia, tak, iż nie można dokładnie wiedzieć, jakie okręty chce zabierać.

Niedaleko *Algieru* zaszła mała bitwa między okrętami francuzkimi i algierskimi. Po tej walce udało się Francuzom wysadzić 20 kilku ludzi na ląd, na których wkrótce uderzył oddział jazdy algierskiej, składający się ze 100 koni, tak, iż owi żołnierze ledwo zdążyli schronić się na swoje statki. Zapalono jednak okręty algierskie. Podczas tej bitwy zginął tylko jeden żołnierz morski ze strony francuzkiej.

— Dnia 26 —

Tutejszy *Monitor* wymienia 21 młodzieńców stanu ślacheckiego, których Monarcha mianował paziemi swemi.



Król Jmé wydał, dnia 20 b. m., postanowienie względem przyspieszenia obrachunku pretenzji dawniejszych właścicieli plantacyi na wyspie *St. Domingo*.

Listy z *Nawarynu* pod dniem 5 b. m. donoszą, iż liczna przednia straż wojska wyprawy Francuzkiej zajęła stanowisko w *Arthentur*, zkąd wnoszą, iż uderzy na twierdzę *Koron*.

Prefekt policji wydał urządzenie dla zatomowania żebractwa w tutejszej stolicy. Wszyscy ubodzy, nienależący do Departamentu *Sekwary*, powinni w przeciągu miesiąca udać się na powrót do miejsc, zkąd są rodem. Dla starych, chorych i kaleków obmyślone będą bezpłatnie sposoby transportu. Wszyscy żebracy z miasta *Paryża* lub gmin podległych policji Paryskiej, udowodniwszy swoje ubóstwo, umieszczeni zostaną w domu ubogich w *Villers-Cotterets*. Ktoby, po upłynieniu miesiąca, został schwytany na żebractwie, będzie bez różnicy płci i wieku lub miejsca urodzenia, uwięziony i pod sąd oddany.

Powozy do najęcia, zwane *Omnibus* i *Dama biata*, są teraz w *Paryżu* w wielkim ruchu, co bardzo martwi utrzymujących fiakry. Pewny żartowniś porównał fiakry z niewiernymi przyjaciółmi; kiedy słońce świeci, wszędzie się znajdują; a gdy się zaczyna chmurzyć lub deszcz pada, żadnego z nich nie widać.

#### ANGLIA.

*Londyn dnia 22 września.*

(z Gazety Warszawskiej).

Jest nadzieja, iż usiłowania Pana *Mandevilla*, ajenta francuzkiego przy rządzie Buenos-Ayreskim, który z flotą Francuzką popłynął do *Rio-Janeiro*, połączone z usiłowaniami Lorda *Ponsonby*, posła angielskiego, przywrócą niezwłocznie pokój między *Brazylią* i wspomnianym rządem.

Tutejsza gazeta *Times* zapewnia, iż Cesarz *Brazylijski* własnoręcznie napisał odezwę do *Portugalczyków*. Taż gazeta zachęca znowu *Anglików* do wspierania biednych wychodźców *Hiszpańskich*. „Według praw Angielskich (pisze ona) żaden człowiek niepowinien umierać z głodu na ziemi Angielskiej. Trzeba żywić tych nieszczęśliwych ludzi, których jest tylko kilkaset.”

Jak bardzo cena gruntów podniosła się w *Birmingham*, przekonano się można ztąd, iż niedawno za grunt, mający trzy ćwierci morga, żądano 10,000 fun. szterl. (400,000 zł. pol.).

— Dnia 23 —

Jeden z tutejszych obywateli podaje za przyczynę pomnażania się zbrodni w Anglii to, iż ci, którzy oskarżają zbrodniarzy, przez częste wezwania, aby stawali w sądach, doznaną wielkiej przerwy w swoich czynnościach, i dla tego wolą drugi raz puszczać złodzieja.

Gazeta *Goniec* umieściła obszerny raport kapitana *Dillon*, o wynalezieniu szczątków rozbitych na morzu okrętów sławnego żeglarza *La Peyrouse*.

Cesarz *Marokański* kazał oddać zabrane okręty angielskie.

*Chacca*, jeden z możnych Królów afrykańskich, niedaleko przylądka *Dobrey Nadziei*, posłał niedawno Królowi *Kafrów*, nazwiskiem *Vosors*, następujące lakoniczne wypowiedzenie wojny: „Słyszę, iż jesteś mocnym człowiekiem, przybądź, abym zobaczył czy to prawda.” Uderzył już na swego przeciwnika, i jest obawa, aby uciekający *Kafrowie* nie wkroczyli do posiadłości angielskich.

Pewny oficer irlandzki, który powrócił z *Brazylii*, zapewnia, iż rząd tameczny daje wszelką, jaka być może, opiekę irlandczykom; próżnia-

cy tylko i niechętni wzbudzili na siebie gniew władz i mieszkańców.

Listy z *Ameryki południowej* donoszą, iż *Boliwar* przybył, dnia 24 czerwca, w tryumfie, do *Bogoty*. Po nabożeństwie udał się cały orszak do namiotu, przygotowanego na jego przyjęcie na wielkim placu. Tam przemówił do niego Prezes Rady Stanu; wynurzył naprzód radość z jego powrotu, i oddając mu swoje urządowanie, oświadczył, iż Rada uwalnia się od wielkiej odpowiedzialności; nakoniec powiedział, że tylko w ręku oswobodziciela bezpieczne jest szczęście *Kolumbii*. *Boliwar* w odpowiedzi pochwalił wzajemnie Radę Stanu, a reszta jego mowy zapewniła, że chętnie złoży oręż, gdy ustali szczęście *Kolumbii*, dla której gotów jest poświęcić życie. Po tej odpowiedzi mieli mowy do *Bolivar*a inni urzędnicy, a *Boliwar* odpowiadał na nie zawsze z uśmiechem patryotycznym. Cała uroczystość przekonywała, że wieści o zmianie rządu w *Kolumbii* były mylne.

— Dnia 26 —

W listach *Admirala Codringtona* nas się znajdować wiadomość, iż z 15-totysięcznego korpusu *Ibrahima*, tylko 1,200 ludzi połączy się z osadami twierdz *Moręjskich*.

Według odebranych tu onegdaj listów ze *Stambułu*, pod dniem 28 sierpnia, społiziewano się tam wojska *Egipskiego*. Pan *Elliot*, który długi czas był umieszczony przy poselstwie angielskiem w *Stambule*, udał się przez *Smyrnę* do *Grecji*.

Gdy niektóre gazety *Niemieckie* rozgłosiły, iż *Dywan Turecki* nie obawia się uderzenia na *Dardanell*, bo zawarł w tej mierze tajny układ z *Anglią*, przeto tutejsza gazeta *Goniec* oświadcza nawiązywając, iż *Anglia* nigdy nie wchodziła w tajne zobowiązanie się względem *Dywanu*.

#### TURCYA.

*Stambuł d. 13 września.*

(z Gazety Warszawskiej).

Do stolicy tutejszej przybywają co dzień oddziały wojska z *Azji*, przeznaczone do drugiej armii odwodowej, która pod dowództwem samego *Sułtana* zbiera się przy *Ramis-Czyflig*, i ma wynosić 40,000 ludzi. Oprócz gwardyi *Sułtana*, złożonej z *Bostandzich*, większa część znajdujących się tu wojska regularnego, wynosząca blisko 8000 ludzi, przyłączy się także do rzeczoney armii. Za przykładem *Kaimakan*a *Baszy*, który własnym kosztem wystawia pułk wojska regularnego, *Ministrowie* i najznakomitsi urzędnicy kraju w obowiązali się również dostawić mniejsze kontyngensa i utrzymać je przez ciąg wojny. Dla nagrodzenia i odznaczenia tych, którzy w tej wojnie walecznością celowali, postanowił *Sułtan* kazać bić medale złote i srebrne, które przy cyfrze *W. Sułtana*, mają mieć napis: *Za waleczność*, i noszone będą na piersiach.

Od niejakiego czasu nietylko wzmocniono wszystkie miejsca nad brzegiem *Czarnego morza*, lecz oraz panuje wielka czynność na flocie stojącej przy wejściu do *Bosforu*, i przed kilku dniami sam *Sułtan Mahmud* udał się na rzet. zoną flotę, dla przekonania się o stanie ludzi i baczności officerów.

Władze miejscowe czuwają mocno nad utrzymaniem spokojności i porządku w stolicy, oraz ceny żywności; kilku piekarzów, którzy sprzedawali chleb nie mający przepisanej wagi, ukarano zwykłym sposobem krajowym. Te i inne przykłady surowości nietylko dotychczas zapobiegły wszelkim zdrożnościom i rozruchom, lecz oraz utrzymały bardzo mierną cenę wszelkiej żywności.

Pozwolono drukować. Z polecenia *J.W. Litewskiego Wojennego Gubernatora*.  
*Andrzej Buchariski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler*.

w Drukarni Redakcyi.